Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata kwartalna
wynosi w mieście **2 m.**, na poczcie **2 marki 25 fen.**
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Nr. 132.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy
nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Małgorzaty kr.
Jutro: Barnabego ap.

Poznań, piątek 10 czerwca 1892.

Słońca wschód 3,39 Zachód 8,19
Księżyca wsch 8,57 Zach 3,2

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na czerwiec:

na poczcie	0,75 mk.
w mieście	0,70 mk.
z odnoszeniem	0,75 mk.

Poznań, dnia 9 czerwca.

— „L e c i m y w p r z e p a ś ć!“ — tak zakonkludował „Kuryer“ i to jeszcze w artykule — na Zielone Świątki. Podajemy odnośny ustęp z tego artykułu, bo on jest charakterystyczny, wypowiada, co w pewnych kołach „Kuryera“ myślą o obecnym stanie naszego społeczeństwa — i do czego dążą.

Cały ten ustęp, z rozmysłem opacznie przedstawiający nasze społeczeństwo, jest jednym wielkim frazesem i brzmi tak:

„R u i m u s i n p e r n i c i e m, lecimy na oczywistą zgubę do zupełnego rozkładu społecznego, lecimy na wyścigi, aby rwać te węzły świętej jedności i targać społeczeństwo na przeciwne obozy. Drwią sobie niektórzy z naszego wyrażenia o targaniu wnętrzności Matki Ojczyzny, ale drwią sobie dla tego jedynie, aby tym śmiechem i szyderstwem zagłuszyć głos sumienia, który im to samo wyrzuca — a [illegible] dnia, aby w różnych pismach na wszystkie strony nie pobudzano różnych warstw i zawodów do wzajemnéj przeciwko sobie nienawiści, a mianowicie klas pracujących przeciw chlebodawcom, rzemieślników przeciw inteligencyi, chłopów, mieszczan przeciw szlachcie, a nawet już i duchowieństwo wciągają w grę wzajemnych podżegań i starają się je zohydzać wobec ludu wiernego. I tak nieoględnie, nie rozważnie igrają z wszystkiemi namiętnościami serca ludzkiego, rozdmuchują ogień nienawiści, nie oglądając się, co z tego wyniknie. I cóż wyniknąć może? Tylko zamęt ogólny, pomięszanie wszystkich pojęć, prawdy z fałszem, dobrego ze złem. A co najgorsza, nie ma już dzisiaj na taką robotę słowa oburzenia i nagany; takie grzeszne postępowanie znajduje jeszcze poglądę i poklask w szerokich kołach naszych.

Taka jest miłość nasza, taka jedność uczuć i dążności, taka charakterystyka „multitudinis credentium“.

W dzień Zesłania Ducha św. niechaj ci, co z podszczuwania jednych na drugich zrobili sobie rzemiosło, wejdą w siebie i obejrzą się, dokąd ludność prowadzą — ci zaś, którzy może dawają powód do téj grzesznéj hecy, niechaj ten powód usuną, a postępując odtąd w duchu miłości chrześcijańskiej, niech wszystkie warstwy i klasy społeczne połączą silnym węzłem jedności, która jest naszym obowiązkiem i naszem jedynie zbawieniem być może.“

Listy do „Orędownika“.

Z prowincyi, 8 czerwca. Kwestya socyalna nie jest tylko k w e s t y ą ż o ł ą d k a ale i k w e s t y ą w y c h o w a n i a.

W jednem z pism niemieckich znalazłem cenne uwagi co do kwestyi wychowania robotników, które w skróceniu „Orędownikowi“ podaję. Otóż Niemcy, którzy jak we wielu rzeczach i pod względem rozumnego pojmowania kwestyi socyalnéj nas o stokroć wyprzedzili, mają Towarzystwo dla rozszerzania dobroczynnych urządzań (Centralstelle fur Wohlfahrtseinrichtungen). Towarzystwo zwołało konferencyą, na któréj zastanawiano się, czy się też nie trzeba starać o rozrywki dla robotników. Nie mniano bynajmniéj na oku rozszerzanie zakresu rozrywek pod względem czasu i co do ilości rozrywek, lecz było zamiarem zebranych dawać wskazówki, aby przez rozrywki robotników podnieść, uszlachetnić. Można bowiem przyjąć za pewnik, że rodzaj rozrywek i duch z nich wiejący wpływa wielce na sposób myślenia i na poglądy na życie i społeczne sprawy. Dzisiejsze nasze lokale i miejsca rozrywek są przeważnie obliczone na w y ł u d z a n i e p i e n i ę d z y, przez pobudzanie pożądliwości odurzania się alkoholem i innych namiętności.

Niektórzy wielcy fabrykanci założyli domy do zgromadzeń dla swych robotników wraz z ogrodem, urządzają wspólne letnie wycieczki, wieczorki dla kobiet itp. W różnych miastach mają robotnicy swoje Towarzystwo gimnastyczne, śpiewu, muzyczne. Przez to już odciąga ich się od p r z e p i j a n i a d z i e n n e g o z a r o b k u w knajpach i zwykle niedorzecznego mędrkowania przy kuflu. U nas trzeba też takie stowarzyszenia popierać, a przytem pomnażać k a w i a r n i e l u d o w e zaopatrzone w dobre pisma i biblioteczki na wzór „Jutrzenki.“ Możnaby też urządzać na wzór wielkich miast popularne odczyty (Volksunterhaltungsabende), na których ogólne wiadomości przydatne dla życia się omawiają, przeplatane śpiewem Towarzystw śpiewaków i popisami Towarzystw gimnastycznych.

Wągrówiec, 6 czerwca. Dziś przystępowały w kościele farnym dzieci do pierwszéj komunii świętej. Do nastroju podniosłego, wywołanego uroczystością chwili i namaszczonemi słowy kapłana, przyczynił się śpiew chóralny tutejszego Koła śpiewackiego. Prawdziwą czuliśmy rozkosz, słuchając pięknie wykonanych utworów. Nie były to arcydzieła sztuki, ale prawie zwykłe pieśni nasze, a jednak wykonanie czyste, harmonijne, poprawne — ogólną zyskało pochwałę. Bardzo dobrze wypadło „Aniele stróżu méj duszy“, jako też Offertorium i Benedictus. Dawniejsze głosy niechętnych krytyków, umilknąć muszą. A śpiewali to tylko przemysłowcy nasi, którzy od pracy na naukę śpiewu pod zdolnym obecnie dyrygentem chętnie spieszą.

Nie wchodzimy w przyczyny, ale przed rokiem prawie jeszcze nieosobliwie u nas ze śpiewem kościelnym wyglądało. Czując potrzebę, a zachęcone na Zjeździe śpiewaków w Ostrowie, postanowiło zająć się tem dawniejsze Kółko śpiewaków Towarzystwa Młodych Przemysłowców. Uważało ono jednak siły swoje za niewystarczające i dla tego porozumiało się z drugiem Towarzystwem Przemysłowem (starem), celem zawiązania wspólnego Kółka śpiewackiego, co się też ostatecznie stało. Ponieważ istnieją tu już dwa Towarzystwa (przemysłowe), przeto uznano utworzenie jeszcze trzeciego, zupełnie oddzielnego za zbyteczne, a nawet wprost za szkodliwe. Rozdrabniałoby to już i tak rozdrobnione siły, a może osłabiało dwa drugie, potrzebniejsze Towarzystwa, boć Koło śpiewackie tworzą przeważnie członkowie jednego i drugiego Towarzystwa przemysłowego. Jeśli pomimo to utworzono nowe, to jedynie ze względu na prawo o stowarzyszeniach. Jesteśmy tu w tem nieszczęśliwem położeniu, że warunki bytu naszego są twardsze, aniżeli gdzieindziéj i z tem liczyć się musimy. Myśmy tu już gorsze przechodzili czasy, aniżeli anarchiści, a choć nam wyższe instancye nie raz słuszność przyznawały, toć zawsze nas to czynić musi ostrożnymi. Chociaż Towarzystwa nasze przemysłowe politycznemi nie są, niemi być nie chcą i mają to ustawami zastrzeżone, podobało się jednemu z dawniejszych radzców ziemiańskich za takowe je uważać. Mógłby się więc znaleźć równie gorliwy urzędnik, któryby we wspólnem Kółku śpiewu dopatrzył się jakiejś łączności Towarzystw przemysłowych, a ponieważ u Towarzystw politycznych jest to niedozwolonem, moglibyśmy się pewnego pięknego poranku znaleźć za kratkami sądowemi, a obydwom Towarzystwom groziłoby rozwiązanie. Kto się sparzy, to i na zimne dmucha.

Drugi jeszcze wzgląd miano na oku, dając Kołu śpiewackiemu odrębną formę Towarzystwa. Chciano ułatwić wstęp do Koła śpiewackiego tym, którym ich stanowisko do Towarzystw przemysłowych należeć nie dozwala, a których udział w Kole śpiewackim jest pożądany. Moralnymi rodzicami i opiekunami Koła śpiewackiego są obydwa Towarzystwa przemysłowe. One obdarzyły nowe Koło nutami i przyrzekły w danym razie subwencyą, a za to Koło przyrzekło popierać je przy uroczystościach i zabawach śpiewem. Obok przyrzeczonéj subwencyi są płacone przez nieczynnych członków składki zupełnie wystarczające na rozchody Koła, dziwną się więc wydaje owa chęć niektórych wyłamania się z pod opieki Towarzystw przemysłowych pod pozorem zwiększenia dochodów.

Pożądanem by było, ażeby Koło śpiewackie oprócz śpiewów kościelnych, raz po raz i w koncercie słyszeć się dało z pieśniami i utworami świeckiemi, natomiast za zbyteczne uważamy urządzanie zabaw, boć ich tu przy dwóch Towarzystwach przemysłowych mamy aż nazbyt. Miasto nasze nie jest przecie zbyt liczne, tak że we wszystkich zabawach naszych prawie jedni i ci sami biorą udział. Jak z jednéj strony zabawa przyzwoita jest potrzebną, tak z drugiéj strony ich zbytek byłby w naszych stosunkach szkodliwy.

Niechaj więc Koło śpiewackie pozostanie jakiem jest, niech jakiemiś zakusami niby to samodzielności nie wywołuje niechęci, a otaczać je będzie jak dotąd życzliwość wszystkich i coraz więcéj zjedna sobie członków. Niechaj bodźcem dla Koła będzie pielęgnowanie pieśni ojczystéj, stojącéj — jak mówi wieszcz nasz Adam — na straży narodowego pamiątek kościoła. Niechaj pieśń światowa rozwesela nasz umysł i dodaje bodźca do pracy, a pieśni kościelne głoszą chwałę Bożą. Może unosząc się pod niebios sklepienia, przebiją takowe, dotrą do stóp tronu Najwyższego i wyżebrzą lepszą przyszłość ludowi, co przed Boga ołtarze zanosi bóle i błaganie.

Nowiny polityczne.

— **Główne wiadomości.** C a r A l e k s a n d e r III wyjechał już, jak wiadomo, z Kilonii. Zjazd monarchów jest teraz, jak to było łatwem do przewidzenia, przedmiotem domysłów rozmaitych, przypuszczań a nawet kłótni tak dzienników berlińskich jak i zagranicznych.

Wszystkie jednak zgadzają się na to, że wizyta carska nie miała żadnego politycznego znaczenia, ale było tylko aktem grzeczności. Berlińskie dzienniki donoszą, że car życzy sobie żyć w zgodzie tak z państwem niemieckiem, jak i z całą Europą, i dla tego pokój europejski nie zostanie zakłócony jeszcze przez kilka lat. Uspokoić się jednak nie mogą te same dzienniki, że wielki książę Konstanty złożył wizytę Francyi i puszczają się na rozmaite domysły. Jedne piszą, że to się działo wyraźnie z wolą i życzeniem samego cara, ażeby tem samem pokazać światu, iż Rosya chce żyć w zgodzie z Niemcami ale przytem stara się także usilnie o przyjaźń Francyi. Inne znów twierdzą, że wielki książę Konstanty pojechał do Nancy bez wiedzy cara i kierował się tylko uczuciami osobistemi.

Dzienniki petersburskie zachowują się dość obojętnie w obec ostatniego zjazdu monarchów. Lecz i one zgadzają się w tym punkcie, że car nie życzy sobie wojny i pragnie żyć w pokoju z całą Europą. Zresztą — tak piszą — pokój utrzymuje i utrzymywać będzie trójprzymierze mocarstw środkowych i szczera przyjaźń francuzko-rosyjska.

Tymczasem car wyjechał sobie z Kilonii i sie-

dzi w Kopenhadze. O czem z cesarzem Wilhelmem mówili, tego trudno na razie dociec.

— Z Warszawy donoszą do dzienników wiedeńskich, że krążą tamże pogłoski, iż Rosya zamierza zbliżyć się więcej do Austryi, i że car zjedzie się niezadługo z cesarzem austryackim Franciszkiem Józefem.

Ile w tem prawdy, niewiadomo.

— Z okazyi 25 letniego jubileuszu koronacyjnego cesarza Franciszka Józefa w Peszcie, jako króla węgierskiego, odprawiło się ubiegłej środy w Peszcie uroczyste nabożeństwo. Sam prymas Vaszary celebrował mszą święta, której także wysłuchał cesarz Franciszek Józef. Po odprawionéj mszy św. wygłosił prymas do cesarza przemowę, w której przymioty monarchy sprawiedliwego, kochającego wszystkich swych poddanych jednakowo. Poddani umieją i będą nadal umieli być wdzięcznymi swemu cesarzowi. i dla tego wszyscy w zgodzie i miłości będą pracowali dla dobra całego kraju Gdyby kraj naszedł nieprzyjaciel, w takim razie połączą się wszyscy jak bracia i będą bronili tronu i kraju.

Po przemowie téj udzielił prymas błogosławieństwa cesarzowi i wezwał naród węgierski, ażeby pozostał wiernym sprawiedliwemu i wielkodusznemu monarsze.

Sokoły we Lwowie.

Lwów 6 czerwca. W niedzielę ranek był prześliczny. Słońce w całym blasku jaśniało na niebie, którego błękitu nie marszczyła ani jedna chmurka. Leciuchny wietrzyk roznosił woń budzącego się lata i lasu zieleni, którą miasto się umaiło. Zdawało się, że natura raduje się wespół z nami i pięknością swą chce uświetnić naszą uroczystość.

Już o godzinie 7 rano poczęły się schodzić poszczególne oddziały na miejsce zborne w ulicy Zielonéj. W chwili, gdy wszyscy uszykowani już byli do pochodu, rozegrała się scena wzruszająca. Oto zasłużony prezes Sokoła lwowskiego, dr. Krówczyński. siłą woli zwalczył chorobę, która go nęka, i przybył w pełnym mundurze. by zobaczyć i powitać drogich mu towarzyszy. Drżąc od serdecznego wzruszenia, objeżdżał szyki, a wszyscy witali go jak najlepszego brata.

Gdy czcigodny prezes odjechał, wyruszył pochód w następującym porządku: Oddział konny, składający się z 3 plutonów i tyleż plutonowych pod wodzą druha F. Bieńkowskiego, daléj „Harmonia“, a za nią pluton Sokołów lwowskich, druhowie z Czech, Morawy, Złoczowa, Brodów, Podgórza, Bochni, Cieszyna, Sokala. lwowscy nauczyciele ludowi. Sokoli z Łańcuta, Jaworowa, Jarosławia, Drohobycza, Sambora, Ostrowa, Pleszewa, Sanoka, Berlina, Stryja, Jasła, Gniezna, Nowego Sącza z muzyką, Wadowic, Bydgoszczy, Rzeszowa, Szamotuł, Poznania, Tarnopola, Brodów, Kołomyi, Krakowa z muzyką, Inowrocławia, Przemyśla, Tarnowa, Stanisławowa, a w końcu Lwowianie.

Pochód szedł przed katedrę.

Poświęcenie sztandaru. Katedra, pięknie umajona z powodu Zielonych Świątek, zapełniła się publicznością, wśród której panie przeważały. W prezbyteryum zajęli miejsca: marszałek krajowy ks. Sanguszko, reprezentacya miasta z prezydentem p. Mochnackim, wiceprezydentem p. Marchwickim i delegatem p. Michalskim na czele, panie i panowie zaproszeni w kumy. Prawie wszyscy radni wystąpili w strojach narodowych. W nawie głównéj ustawiły się cechy z chorągwiami i delegaci gniazd sokolich z swojemi sztandarami. Szyki sokole pozostały na placu okalającym katedrę.

Mszę św. odprawił przy głównym ołtarzu ks. kanonik Zabłocki. Podczas niej połączone chóry „Lutni“ i „Echa“ śpiewały na chórze.

Po skończeniu mszy św. ks. kanonik Zabłocki przeszedł do kaplicy nieustającej adoracyi, a za nim i wszyscy w prezbyteryum zebrani. Chorąży Krzyżanowski wniósł sztandar, a ksiądz Zabłocki, wypowiedziawszy przepiękną mowę dokonał aktu poświęcenia. Niechaj zaprowadzi Sokołów do celu! W końcu zaproszeni rodzice chrzestni wbili gwoździe pamiątkowe w drzewce sztandaru, a mianowicie: marszałek ks. Sanguszko z księżną Adamową Sapieżyną. prezydent Mochnacki z panią Zdzisławową Marchwicką, prezes czeskich Sokołów dr. Scheiner z panią Edmundową Mochnacką, poseł czeski dr. Pipich z panią Tadeuszową Romanowiczową, redaktor p. Platon Kostecki z panią Marszałkiewiczową, prezes Sokołów poznańskich Bernard Chrzanowski z panią Michałową Michalską, dyrektor p. Zima z panną Eweliną Muchową z Berna, p. Romanowicz z panią J. Gostyńską, dr. Styczeń z Krakowa z panią Zappową, delegat p. Michalski z panią Leonową Bratkowską. dr. Krówczyński z panią Kazimierzową Czarnikową, wreszcie delegaci gniazd sokolich: pp. Argasiński z Stanisławowa, Chylewski z Tarnowa. dr. Tarnowski z Przemyśla, Gruszczyński z Inowrocławia, Szurek z Krakowa, Bubela i dr. Piaskiewicz z Kołomyi, dr. Zgórski z Tarnopola, Andrzejewski z Poznania, Matuszewski z Szamotuł, dr. Zbyszewski i dr. Als z Rzeszowa, Gruszczyński z Bydgoszczy, Lipiński z Nowego Sącza, dr. Fischer z Gniezna, Nowicki z Jasła, Ślósarski ze Stryja, Ciastowski z Berlina, dr. Zaleski z Sanoka, Nowicki z Ostrowa, Zych z Drohobycza, dr Hibl z Jaworowa, dr. Szpunar z Łańcuta, dr. Wrzyszczyński z Pleszewa, dr. Skoczyński z Sokala, dr. Michejda z Cieszyna, dr. Wcisło z Bochni, Trojan z Brodów, Adamski z Podgórza. Elster i Kołakowski z Czerniowiec, Karabiński ze Złoczowa, wreszcie Szpetmański i Baranowski jako delegaci koła gimnastycznego nauczycieli szkół ludowych

W końcu poświęcił jeszcze ks. kanonik Zabłocki sztandar Sokołów z Inowrocławia. Niechaj im szczęście przyniesie!

Hołd reprezentacyi m. Lwowa. Po dokonanym akcie poświęcenia członkowie reprezentacyi miasta przeszli na rynek i stanęli przed główną bramą ratuszową, ozdobioną w herby i barwy miasta. Cała ta część rynku zapełniła się publicznością odświętnie przybraną. Wszystkie kamienice przy téj pierzei szczególnie były udekorowane, a w każdem oknie, gdyby w loży, widać było panie.

Korowód Sokołów, poprzedzany przez oddział konny, ruszył. Pierwsi szli Czesi. Doszedłszy do połowy rynku, zatrzymali się przed reprezentacyą miasta i oddawszy jéj cześć gromkiem „Na zdar“, stanęli w ordynku naprzeciw niéj. Teraz wystąpił w imieniu lwowskiego gniazda sokolego dr. Czarnik i odkrywszy głowę, gorąco dziękował reprezentacyi miasta Lwowa za opiekę, jaką otacza lwowskiego Sokoła i za przyczynienie się do uświetnienia obecnéj uroczystości. Słów dr. Czarnika słuchali członkowie reprezentacyi odkrywszy głowy, a potem prezydent p. Mochnacki w krótkich lecz serdecznych wyrazach odpowiedział, witając w imieniu miasta w gościnę przybyłych druhów Sokołów. Następnie porządkiem powyżéj opisanym ruszył korowód do gmachu Sokoła.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowéj. Sala przedstawiała widok prześliczny. Krzesła zajęły panie w lekkich i jasnych strojach, a tylko pierwsze rzędy zajęte były przez członków reprezentacyi miasta, ubranych w strój narodowy. W głębi sali stanęli Czesi w swych barwnych mundurach. O boczną ścianę oparło się szesnaście sztandarów sokolich. Przed ścianą frontową, w którą wmurowana została tablica pamiątkowa, stanęły świeżo poświęcone sztandary lwowski i inowrocławski, a około nich ugrupowali się delegaci wszystkich gniazd sokolich. Cała sala przystrojona była w festony i zieleń, a nadto przybyły jéj dwie prześliczne nowe ozdoby.

Uroczystość otworzył dr. Dzięd zielewicz. Powitawszy gości, zwłaszcza gości z Czech, rozwinął zasady sokolstwa i skreślił historyą powstania Sokoła lwowskiego. Idea — mówił — która stanowi podstawę Sokoła, była bardzo prosta: zamyka się ona w słowach „Zdrowie moralne przez zdrowie fizyczne“. Żaden wróg nie zdoła zaszkodzić tyle narodowi, ile własna jego słabość, własna jego fizyczna nieudolność. Usunąć ten brak sił wziął sobie za zadanie Sokół.

W téj chwili odsłonił mówca tablicę pamiątkową.

A oto — mówił daléj dr. Dzięd zielewicz — jaki plon téj 25 letniéj pracy jest dzisiaj! Trzydzieści jeden sztandarów sokolich wniesiono do téj sali, aby hołd winny złożyły organizatorom i inicyatorom Towarzystwa, z którem naród nasz tyle promiennych łączy nadziei. Cześć, Sława, Na zdar.

Następnie przemawiał dr. Schneider, dyrektor związku sokolego czeskiego.

Na Strzelnicy miejskiéj. Tu arcymieszczanie sławnego Lwowa, godni potomkowie tych, którzy tyle zasług położyli około polskiéj rzeczypospolitéj, przyjmowali braci z nad Wisły i Warty, z nad Dniestru i Prutu, i wysłańców pobratymczych narodów, z któremi wspólna idea nas łączy. Przyjmowali ich w sposób tradycyą przekazany. Otwierzyli im swoje serca. A goście sercem za serca odpowiedzieli.

My rozłączeni byliśmy razem. My, którzy nawzajem tęsknimy do siebie, zeszliśmy się, poznali, ściskali. Mogliśmy opowiadać sobie nasze bole serdeczne i nasze nadzieje. Widzieliśmy jak złączeni razem jesteśmy silni. Serca nasze rosły i dusze się podnosiły. Zapał ogarniał wszystkich. A duma nas obejmowała, gdyśmy własnemi oczy widzieli, jakich wiernych i dzielnych mamy przyjaciół. Ściskaliśmy ręce Czechów, Morawczyków, Kroatów, Chorwatów, Bułgarów i zamienialiśmy z nimi słowa wzajemnéj miłości. Razem! Mój Boże.

Sale pałacyku strzeleckiego za małe są, by mogły pomieścić tylu gości. Ustawiono więc — jakby za Piasta czasów — w ogrodzie, w cieniu drzew zielenią okrytych. długie stoły, bogato zastawione, a około nich zasiedli druhowie. Rodacy z przeciwnych granic siedli obok siebie, bo im tak trudno razem się zobaczyć. I rozpoczęła się pogadanka, ożywiona, urywkowa, głośna jak wartki strumień górski, przerywana okrzykami, wybuchami wesołości, uściskami. Muzyka grająca pieśni narodowe podniecała je bardziéj jeszcze. Śpiewano pieśni polskie i czeskie, a my z najmilszem zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że czescy Sokoli umieją całą naszą pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Była śliczna pogoda, niebo jaśniało przeczystym błękitem, wszystkie kwiaty, krzewy, drzewa ogrodu pod czarem promieni słonecznych rozlewały na okół swoje wonie.

Skoro pierwsza radość z wzajemnego poznania się minęła i gwar się ułożył. powstał prezydent p. Mochnacki, zabierając głos. W pięknem przemówieniu zaznaczywszy, że Polacy przyjęli od Czechów chrześcijaństwo, położył nacisk także na to, że Polacy za to sowicie odpłacili, stali się bowiem przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacyi. Sokoli pracują nad odrodzeniem narodu, niechaj działają wspólnie i zgodnie. Toast wychyla mówca na cześć i pomyślność druhów słowiańskich.

P. dr. Dzięd zielewicz, wiceprezes lwowskiego „Sokoła“. przemawiał po polsku i po czesku, i wzniósł zdrowie Sokołów czeskich.

Trzeci z kolei mówca p. Romanowicz pił na cześć braci Wielkopolan i Ślązaków.

Po nim mówił Czech dr. Prager z Żupy tirszowej. Wyraził swoją radość z poznania bojowników wspólnych idei i dziękował za przyjęcie.

Pan Chrzanowski z Poznania przemawiał imieniem Wielkopolski. „Przychodzimy do was w skromnych czamarkach, ale pod niemi bije polskie serce. Przychodzimy, aby was poznać, bośmy się znać powinni. My znamy was więcej, aniżeli wy nas, bo wy macie więcéj wolności i możecie na zewnątrz się objawiać. U nas oświata płynie szerokiem korytem, u nas każdy czuje się być Polakiem, u nas jest chłop polski“.

Następnie, ponieważ prezydent p. Mochnacki, innemi obowiązkami odwołany został, objął przewodnictwo dr. Tarnawski z Przemyśla. Na wstępie wniósł toast na cześć sokolstwa lwowskiego, jako macieży wszystkich gniazd sokolich prowincyonalnych.

Po nim przemawiali jeszcze inni.

Po każdéj mowie, po każdym toaście, po każdym odczytanym telegramie — zapał potęgował się i wzrastał. Okrzyki były coraz bardziéj namiętne, gwar coraz bardziéj gorączkowy, muzyka grała z coraz większym ogniem. Wybitniejsze osobistości obnoszono na rękach wśród gorących okrzyków. Ruch wzmagał się; każdy chodził od jednych do drugich, od Wielkopolan do Czechów, od Krakusów do Bułgarów, od Lwowian do Ślązaków, bo każdy z każdym chciał się uścisnąć, każdy z każdym sercem podzielić. Jedna idea płomieniem gorzała we wszystkich sercach i wszystkich łączyła. Oto ta miłość bratnia, którą wszyscy żywimy na dnie serc naszych, wybuchła ogniem, który ogarnął wszystkich. Chyba jedno morze, bijąc falami o skały, gwarzy tak potężnie, tak porywająco! Albo słyszeliście kiedy, jak burzą szumią bory?

Rozłączeni — takimi byli wczoraj w chwili złączenia.

Cześć mieszczanom lwowskim za to ich przyjęcie! Téj chwili, każdy kto ją widział, póki życia nie zapomni. Będzie mu ona najdroższym skarbem serdecznym, wspominając o niej będzie tęsknił: ah! dożyć raz jeszcze takiéj chwili.

Dzienniki lwowskie podają mowę p. Chrzanowskiego w takiem brzmieniu.

W imieniu Wielkopolan przemówił dr. Bernard Chrzanowski z Poznania: „Drodzy Bracia! Kiedyśmy tu do Was jechali, ci którzy zostali w domu, a którzy się z nami łączą myślą i duchem, polecili nam pozdrowić Was serdecznie od naszéj ziemi poznańskiéj. Czynię to tem goręcéj, że znaleźliśmy tu przyjęcie, jakiegośmy sobie wymarzyć nie mogli. Zdaje nam się. że jesteśmy u siebie i rosną nam serca, te nasze harde choć strudzone i zgnębione wielkopolskie serca. Potrzeba nam od Was otuchy, uścisku waszéj bratniéj dło-

mi. Otwartemi dłońmi przyjmijcie nas takimi, jakimi jesteśmy. Szczęść Wam Boże od naszéj Wielkopolskiéj ziemi, szczęść Boże w Waszéj poczciwéj na rodowéj pracy: Czołem! Na zdar!"

Wiadomości o Stowarzyszeniach

(X) **Z miasta.** W ubiegły wtorek odbyło się zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców pod przewodnictwem wiceprezesa p. Knapowskiego. W miejsce prelekcyi odczytał p. Stefan Chociszewski z książki ks. Fr. Nowaka p. t.: „Nasz byt, myśl i czyn" ustęp: „Błędy ekonomiczne chłopów i mieszczan", w którym autor przytacza kilka uzasadnionych przyczyn, dla czego się źle wiedzie tym dwom stanom i dawał rady w jaki najprostszy sposób możnaby uniknąć owych błędów.

Następnie przyszła pod obrady sprawa majówki. Przewodniczący zaznaczył, że tegoroczna majówka dzięki dość pięknej pogodzie powiodła się świetnie, tak członkowie jak i goście wraz z familiami licznie dopisali i bawiono się jak najweselej. Sprawozdanie kasowe p. Wład. Olsztyńskiego wykazało także dobry rezultat pod względem finansowym, gdyż przeszło 200 mr. po opłaceniu różnych wydatków wpłynęło do kasy. Po interpelacyi kilku członków podziękowano powstaniem z miejsc komisyi majówkowéj za należyte przeprowadzenie programu zabawy.

Poczem obradowano nad sprawą Zjazdu Przemysłowców. Pan Knapowski wytłómaczył cały przebieg prac, jakie w tym względzie podjęły trzy Zarządy tutejszych Towarzystw przemysłowych, a wysadzona komisya ściślejsza wygotowała szczegółowy program Zjazdu. Pan Stefan Chociszewski, sekretarz tejże ściślejszéj komisyi, odczytał wszelkie uchwały i rezolucye, jakie powzięto w sprawie Zjazdu Przemysłowców i centralizacyi Towarzystw, do czego członkowie nie mieli nic do nadmienienia. W myśl uchwały Zarządów przystąpiono do wyboru 11 członków, mających wchodzić do Komitetu urządzającego zjazd. Na propozycyą Zarządu wybrano do Komitetu następujących członków: pp. dr. Ciatowskiego, Stan. Knapowskiego, Stefana Chociszewskiego, Kaźm. Poturalskiego, A. Rychlewskiego, A. Nawrowskiego, Wacława Witkowskiego, Leona Sokołowskiego, Stan. Lisiewicza, Zabłockiego i aptekarza Szczerbińskiego. Na tem wyczerpano ten punkt obrad.

Pod wnioskami Zarządu zakomunikował przewodniczący, że z odczytów dr. Czyńskiego wpłynęło od gości blizko 50 mr. Odczyty te były opłacone. Pan Wolntewicz wyraża Zarządowi uznanie, że się postarał o tak interesujące prelekcye.

Poczem polecił przewodniczący gorliwego członka Towarzystwa p. W. Andruszewskiego, który do spółki z innym panem nabył na własność znany skład kolonialny Feckerta przy Berlińskiéj ulicy.

Następnie bibliotekarz odczytał obecnych członków, których było przeszło 80 i kilkunastu gości. Ponieważ członkowie żadnych wniosków nie stawiali, a w skrzynce zapytań znaleziono jedną karteczkę, którą wyjaśniono zaraz, przeto przewodniczący po godzinie 12 posiedzenie zamknął.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 9 czerwca.

— * **Teatr polski w Śremie.** Dziś w czwartek dramat: „Dwie sieroty". W piątek na ostatnie przedstawienie: „Ojcze nasz", oraz komedya: „Przewodnik zakochanych" i pierwszy akt opery: „Halka".

— * **Teatr polski w Kościanie.** W sobotę 11 bm. komedya: „Kraj". W niedzielę dramat historyczny: „Przeor Paulinów".

— * **Zeszłego** wtorku wieczorem pobiło się kilku robotników na Chwaliszewie. Gdy policyant chciał ich rozpędzić hałasujących, uderzył go jeden z nich kijem w głowę. Policyant przyaresztował robotnika i odstawił go do więzienia.

— * **Przy** moście Chwaliszewskim złowiono znów wczoraj 5 wielkich jesiotrów.

— * **Jeżyce.** W niedzielę dnia 12 bm. urządza Tow. Przemysłowców w Jeżycach swą tegoroczną zabawę latową w ogrodzie p. Szermera (Wila Geblen). Program jest następujący: koncert, gry towarzyskie o premie dla pań i panów, loterya fantowa, loteryjka bezpłatna dla dzieci, puszczanie balonów i tańce. Na zabawę tę zaprasza wszystkich życzliwych Towarzystwu — Zarząd.

— † **Zmarli:** Aleksandra Podlewska w Poznaniu umarła 6 bm. Pogrzeb odbędzie się od Przemienienia Pańskiego w czwartek 9 czerwca o godz. 5 po południu.

Weronika Krieger z domu Jasterska w Trzech Górach umarła 6 bm., przeżywszy lat 80. Pogrzeb od był się w czwartek o godz. 8 rano z Trzech Gór.

— * **Rezerwiści** i landwerzyści, którzy po pierwszym kwietniu w bieżącym roku byli na ćwiczenia wojskowe wezwani, mają prawo dla swych rodzin do wsparcia, które nowa ustawa z dnia 10 maja 1892 przepisuje.

— * **O zamachu** kościeleckim rozpisał się anarchistyczny organ londyński „Antonomie" w swym najnowszym numerze tak:

Już przed kilku tygodniami popełniły 4 osoby zamach na ks. Ponińskiego w Kościelcu. Żądali od niego pieniędzy, przedstawiając mu atoli tyle czasu, że mógł wołać o pomoc, skutkiem czego plan cały się nie udał. Musieli uciekać i ich ścigano. Podczas ucieczki zabiło się trzech a czwartego zabito. Na razie nie było można uwierzyć, że to byli rzeczywiście anarchiści, chociaż należeli do Towarzystwa socyalistów berlińskich. Mieli jednak kwity egzekucyjne od komitetu anarchistycznego. Kwity te otrzymali od komitetu anarchistycznego, a z Berlina donoszą nam z wiarogodnego źródła, że wszystkie 4 osoby były rzeczywiście członkami Tow. anarchistycznego i że otrzymali polecenie od zarządu, ażeby zamordować ks. Ponińskiego.

Padli trupem, ale tylko dla tego, że nie chcieli zabić ks. Ponińskiego; gdyby zamordowali księdza, nie byłby mógł wołać o pomoc. Ochraniali jego życie, dla tego przypłacili krok ten nierozważny własnem życiem. Kto pada w walce, powinien także zabić kilku przeciwników. Anarchiści kościeleccy nie postąpili sobie tak jednak."

Chcieli oni pieniędzy i słusznie. Anarchiści prowadzą teraz wojnę, a do wojny potrzeba pieniędzy. Zabity Żukowski powiedział na pewnem zebraniu tak: Fenygi, jakie nieraz otrzymujemy od robotników, którzy z powodu tego wpadają w większą nędzę, wołają więcéj o pomstę, aniżeli tysiące marek zebranych przemocą bogaczom.

Niech to posłuży za przykład — tak kończy organ anarchistyczny — wszystkim towarzyszom anarchistycznym, żeby na przyszły raz nie oszczędzali nikogo, ale jak sposobność się nadarzy, bili i mordowali.

Tyle dziennik anarchistyczny. Wiadomo przecież, że stwierdzono, iż to nie byli anarchiści, ale zbóje prości. Organ anarchistyczny przyznaje się jednak teraz otwarcie do swych poległych towarzyszów i napomina innych, ażeby byli ostrożniejsi i bez miłosierdzia mordowali. Ładne świadectwo wystawia sobie i wszystkim anarchistom!

— * **Wieś** rycerską Rudy w powiecie wrzesińskim, mającą obszaru 1200 mórg, nabył, jak pisze „Dziennik", rodak nasz p. O. Christmann z Dobrzycy od p. Bolesława Goetzendorf Grabowskiego za pośrednictwem tutejszéj centralnej ajentury F. A. Drwęskiego.

— * **Trzemeszno.** Folwark Bystrzyca w tutejszym powiecie, mający 200 mórg ziemi w dobréj kulturze oraz 50 mórg łąki, z pięknem zabudowaniem, będzie w dniu 15 czerwca o godz. 9 rano w sądzie tutejszym sprzedany przez subhastę.

— * **Inowrocław.** Ubiegłej soboty wieczorem zacięła się pewna tutejsza pani J. w palec. Nie zważała na to. Po pewnym czasie ręka cała ogromnie spuchła. Pomimo szybkiéj pomocy lekarskiej nieszczęśliwa w strasznych męczarniach skutkiem zatrucia krwi umarła.

— * **Rogoźno.** W ostatnim czasie płacono tutaj na targu za 100 kilogr. żyta 19,25 m., jęczmienia 16,50 m., owsa 16,50 m., grochu 21,00 m., kartofli 5,50 m., słomy 5.00 m. i siana 5.00 m.

— * **Nowy Tomyśl.** W tych dniach udał się 11 letni chłopiec robotnika H. z Zembowa z swą ciotką do lasu, ażeby trawy narwać. Kiedy już byli w lesie, usłyszano strzał a chłopiec padł na ziemię, ugodzony kulą w piersi. Krótko potem padł drugi strzał, który jednak chybił. Chłopiec żył jeszcze kilka godzin, ale po odniesieniu go do domu ducha wyzionął. Strzelił do nich strzelec z Zembowa, którego już uwięziono. Co miał za powód do tego, niewiadomo.

— * **Wolsztyn.** Niedawno temu utonął tutaj podczas kąpania 15 letni chłopiec właściciela Senfta.

— * **Wolsztyn.** Powiesił się tutaj przed kilku dniami studniarz tutejszy G. Mówią, że życie mu się tak sprzykrzyło, że je sobie odebrał.

— * **Leszno.** W tutejszym lesie znaleziono niedawno temu zwłoki jakiegoś mężczyzny, w którym poznano mularza Szulca z Chmielewa. Zwłoki musiały już około 14 dni leżeć w lesie, ponieważ całe ciało, a mianowicie głowa była popsuta niemal do niepoznania. Na drzewie, pod którem nieboszczyk leżał, wisiał sznur. Nie wiadomo, czy Szulc odebrał sam sobie życie, czy też go kto zamordował. Śledztwo prawdopodobnie sprawę wyjaśni.

— * **Wschowa.** Przed kilku dniami nocował w Głogowie przewodniczący biura Ludwik L., pochodzący z Wschowy, a liczący 24 lata. W nocy zamknął się w swoim pokoju i aż do południa nie dawał żadnego znaku życia o sobie. Podpadło to gospodarzowi i dla tego nie chcąc wyłamywać drzwi, kazał wejść po drabce oknem do pokoju, w którym umieścił L. Ku wielkiemu zdziwieniu znaleziono L. w łóżku trupem. Zastrzelił się kulą z rewolweru. Mówią, że był on zatrudniony od kilkunastu lat w biurze adwokackiem, ale w ostatnim czasie oddawał się za wiele pijaństwu, i dla tego adwokat wypowiedział mu miejsce. To sobie tak wziął do serca, że odebrał sobie życie.

Znów mamy dowód, że pijaństwo staje się powodem wszystkiego złego.

— * **Jutrosin.** W tych dniach wybuchł wielki pożar we wsi Bogucinie u gospodarza Michalaka. Całe gospodarstwo spaliło się ze szczętem. Mówią, że sprawcą pożaru był pewien 6 letni chłopiec.

— * **Toruń.** Aresztowano tu w Toruniu na żądanie prokuratora majstra mularskiego Albertiego, zatrudnionego w zarządzie ruchu kolejowego. Jest podobno podejrzenie, że wydawał jakieś tajemnice i przez to stał się winnym zdrady kraju.

— * **Toruń.** Gromadka Niemców, którzy po 25 letnim pobycie w Rosyi ztamtąd wypędzeni zostali, szła teraz od Torunia pieszo w okropnej nędzy ku Chojnicom, zkąd ludzie ci pochodzą.

Trupem znaleziono wczoraj mężczyznę, około 40 lat, na szynach kolei żelaznej przed bramą lubicką w Toruniu. Koła pociągu przeszły mu przez piersi i te przecięły. Jest przecież wątpliwość, czy sam szukał śmierci, bo na głowie są podobno rany nożem zadane.

— * **Puck.** Dwuletnie dziewczę kupca W. spadło przez otwór w posowie z poddasza do kuchni. Nadziei wielkiéj nie ma, aby je przy życiu utrzymać.

— * **Grudziądz.** Z obawy przed karą strzelił do siebie sierżant 141 pułku i zranił się ciężko w piersi.

— * **Golub.** W zeszły czwartek spalił się dom mieszkalny i stajnia chałupnika Gantkowskiego. Meble i większą część inwentarza zdołano uratować.

— * **W Piwnicach** w Pr. Zach. w karczmie przyszło w drugie święto wieczorem przy tańcu do bójki. Parobek Lewandowski dobył przy tem rewolweru i zastrzelił na miejscu robotnika Kukielskiego.

— * **Według** statystyki kościelnéj liczą Prusy Zachodnie 681195 ewangielików, 717532 katolików, 13158 innych chrześcian, 21750 żydów, 46 niewiadoméj religii.

— * **W Garczu** w Pr. Zach. zginęła d. 4 bm. chałupnikowi p. H. Piechowskiemu gniada kobyła. Ślady prowadziły w stronę Kościerzyny. Poznać ją także można po lewéj nodze, która u dołu jest trochę gruba.

— * **W Kapytkowie** pod Czerwińskiem w Pr. Zachodnich ukąsiła jadowita żmija woźnicę Ronnę, gdy był w lesie po faszyny, a choć pomoc lekarska była dość wczesna, nieszczęśliwy umierać musiał.

— * **Z Brazylii** wracały przez Toruń w drugie święto trzy kobiety, mężczyzna i kilkoro dzieci. Wyszli oni w roku zeszłym z Królestwa z wielu innymi i kosztem Brazylii przewiezieni zostali do tego kraju. Tam zmarli mężowie tych kobiet na żółtą febrę, a wdowom z dziećmi kazano wracać do ojczyzny. Wróciły też w najopłakańszym stanie. Opowiadają, że młode a gładkie dziewczęta umieszczają szachraje tamtejsi po najgorszych domach, mężkich podrostków po fabrykach, gdzie giną marnie z wysiłku i złego żywienia.

Składki 10 mr. na kościół w Jeżycach, złożonéj przez Czeladź piekarską jako przewyżkę z majówki, odbytéj 8 maja rb. odebrałem z podziękowaniem

X. Woliński, Dziekan.

Poznań 8. 6. 92.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 8 czerwca.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów					
	piękny		średni		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Słomy	4	50	4	25	4	00
Siana	4	50	4	25	4	00
Kartofli	6	00	5	50	5	00
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft.	1	40	1	35	1	30
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	[illegible]	40	2	20	2	00
Jaja za kopę	2	40	2	35	2	30

Kurs papierów dnia 8 czerwca.

Poznańskie listy zastawne 4%	102,00
Poznańskie listy zastawne 3½%	96,40

Poznańskie listy rentowe	102,80
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	67,30
Listy polskie likwidacyjne	65,70
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	213,40
Rosyjskie 4½% listy zastawne	98,20
Zach. pruskie 3½% obligacye	97,75
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	97,75
Rosyjska pożyczka 4% 1880	95,10
Rumuny 4% pożyczka 1880	83,40
Austryackie banknoty	171,10
Węgierska 5% renta	86,00
Węgierska 4% rentazłota	94,20

Poznań, dnia 8 czerwca. — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów. piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośledn. mrk.	pośledn. fen
Pszenicy nowej	22	00	21	40	21	20
Żyta	19	20	18	90	18	60
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	00	15	00	14	50
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Groch	19	00	18	50	—	—
Kartofli	5	00	4	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 54,50 m.
70-ta 34,80 m.

Wrocław, dnia 8 czerwca. — Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	50
„ „ nowa	21	40	20	30	19	40
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ „ nowa	21	30	20	30	18	40
Żyto	20	40	19	50	16	00
Jęczmień nowy	17	00	16	00	14	50
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	00	14	00	13	00
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	00	00	00	00	00	00
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Berlin, 8 czerwca (Doniesienie urzędowe.)
Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 182—214 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowe od 188—195—000.
Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 146—170 mrk podług jakości.
Jęczmień za 1000 klg w miejscu płacono 147—185 m podług jakości.
Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 157—170 m.
Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 21,3 m.
Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na czerwiec 36,6—35,8—36,2—35,6 na listopad-grudzień 36 0 35,6—35,0 m.

Szczecin, 8 czerwca.
Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 180,00—191,00 na czerwiec 000,00—000,00—000,00 m.
Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało żółta nowa płacono 208,00—213,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000 00—000,00—000,00—000,00 m.
Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 144 156 m.
Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Król. Pruska Loterya. (Bez gwarancyi). Berlin, 3 b. m. Ostatnie ciągnienie 4 klasy. Liczby w nawiasach oznaczają sumę wygraną. Wygrały następujące numera:

285 303 59 70 740 **1**477 908 95 **2**070 87 118 283 665 [300] 761 **3**378 615 36 737 898 [1500] **4**096 [500] 118 81 205 325 929 [5000] **5**111 227 [300] 322 412 545 69 675 764 **6**187 [500] 217 417 503 **7**100 [1500] 23 61 [300] 373 420 701 **8**006 238 [500] 83 601 886 **9**082 103 [3000] 95 442 54 83 510 699

10129 271 [1500] 428 74 737 975 **11**147 204 87 384 663 [3000] 718 858 **12**196 221 [1500] 387 427 517 873 **13**009 265 352 [3000] 580 648 787 **14**304 45 500 23 [500] **15**079 477 952 **16**233 565 974 **17**041 63 308 17 **18**001 91 105 224 600 712 860 **19**101 75 276 396 [1500] 714

20524 760 944 [3000] **21**070 311 527 82 752 [500] 896 **22**028 [300] 159 70 77 251 [500] 303 16 85 405 587 866 979 **23**017 80 569 636 **24**201 678 **25**239 300 518 623 907 86 **26**110 40 542 727 997 **27**115 258 424 562 716 854 **28**093 148 226 469 683 **29**059 214 28 407 11 634 793 844

30082 274 387 609 **31**021 61 106 15 432 622 75 734 **32**063 295 542 772 808 **33**115 [1500] 281 309 [300] 20 758 936 **34**042 236 365 554 **35**189 426 851 **36**075 239 43 418 32 92 **37**018 74 [500] 75 193 487 638 61 **38**041 171 272 498 582 625 35 902 **39**300 591 792 989

40056 80 [1500] 770 807 **41**082 110 296 444 504 735 907 **42**241 42 408 43 537 718 801 77 **43**013 178 81 389 741 83 [1500] 856 [1500] 976 91 **44**142 211 14 362 439 [300] 606 714 18 42 67 859 **45**418 [3000] 26 31 33 **46**362 697 **47**260 400 611 [300] 760 99 939 [300] **48**259 62 302 [3000] 434 93 873 **49**075 613 734 961

50198 [1500] 680 **51**357 628 725 **52**129 938 591 910 **53**243 422 830 **54**078 82 387 785 846 955 **55**444 913 **56**018 66 129 98 284 85 366 501 663 822 66 **57**094 532 85 702 **59**002 99 451 841

60163 287 312 [3000] 567 609 896 **61**014 123 342 488 [300] **62**094 115 25 299 430 851 **63**066 209 [5000] 385 510 45 [3000] 816 86 [300] **64**535 **65**277 431 68 77 592 653 89 701 10 939 **66**044 163 319 443 634 861 **67**542 **68**266 403 698 767 834 72 942 **69**013 241 54 376 437 653

70174 434 **71**202 [300] 34 391 843 925 **72**100 333 483 **73**005 89 297 444 [1500] 93 723 875 901 **74**115 347 413 898 **75**306 910 **76**185 898 **77**270 307 629 **78**043 106 83 333 55 688 879 976 **79**016 68 240 45 67 352 [3000] 59 96 419 91 [300] 557 603 66 852 921

80287 458 545 631 991 **81**152 538 73 672 892 **82**129 284 513 986 **83**096 278 81 359 [1500] 83 706 **84**124 405 42 669 855 [300] **85**548 99 731 966 **86**059 387 587 724 803 91 902 52 86 **87**450 629 66 708 821 **88**030 122 624 **89**096 271 797 968

90368 [300] 872 916 36 **91**077 81 242 **92**130 328 [500] 60 [500] 70 82 539 63 630 871 **93**289 434 96 636 840 **94**200 99 403 41 [1500] **95**009 139 268 821 **96**030 134 52 416 49 675 721 [1500] 74 [1500] 946 **97**612 949 **98**065 268 346 694 **99**514 [300] 712 910

100100 42 51 529 713 **101**006 186 593 721 818 [3000] 77 **102**022 475 814 **103**466 630 **104**036 79 203 7 29 375 530 916 68 **105**242 [300] 312 13 480 552 62 65 621 57 725 **106**213 497 553 717 [500] 834 992 [1500] **107**406 570 880 91 979 **108**039 [500] 231 60 359 419 **109**172 281 364 508 57 653 721 943 96

110669 784 **111**534 **112**179 [500] 354 584 96 759 998 **113**203 45 [1500] 46 323 436 540 681 **114**218 83 92 [1500] 452 63 569 627 855 **115**315 99 [500] 450 [3000] 99 899 [500] 960 **116**191 264 907 **117**027 71 195 370 710 **118**153 [500] 238 52 356 81 528 827 **119**065 101 83 650

120021 530 96 **121**091 151 251 505 22 69 [300] **122**343 436 78 500 966 88 **123**118 23 704 [3000] 962 **124**028 446 94 667 841 91 **125**505 808 71 **126**162 **127**161 254 393 892 **128**130 241 913 64 459 [1500] 528 713 973 **129**189 302 90 671 839 41 60 939

130145 680 [3000] 94 701 **131**011 488 580 748 51 **132**070 142 235 331 812 **133**092 657 **134**390 97 [3000] 554 637 710 **135**050 [1500] 90 135 49 76 610 [300] 712 914 [3000] **136**082 579 87 [1500] 92 878 [10000] 82 **137**016 64 274 336 519 845 **138**179 322 432 876 **139**015 [500] 87 568 998

140088 249 94 444 672 742 64 **141**008 129 361 426 **142**024 184 877 927 **143**412 31 64 531 765 **144**047 197 465 551 632 781 943 **145**058 200 554 959 **146**022 60 68 175 [300] 382 771 957 [300] **147**405 849 **148**184 259 336 568 [1500] 765 99 808 [500] **149**209 484 553

150015 374 519 83 670 706 840 **151**068 276 902 **152**267 70 537 [1500] 713 96 961 [300] 62 **153**030 51 420 521 873 79 81 [3000] 980 **154**026 [1500] 329 489 95 972 **155**141 329 476 638 732 859 967 **156**147 784 85 800 **157**319 65 446 576 720 **158**005 171 550 656 729 828 **159**019 302 63 [1500] 454 90 506 608 27 720 891 968 99

160426 [3000] 711 20 814 28 89 **161**354 77 619 **162**022 253 313 [1500] 705 891 [5000] **163**247 419 506 678 754 57 [3000] 854 [500] 939 **164**358 529 678 879 **165**293 587 661 **166**382 736 85 877 **167**316 17 898 62 [500] **168**291 796 811 30 39 89 **169**014 235 59 396 636 769 993

170215 300 [3000] 90 95 483 97 518 744 45 69 **171**203 5 462 564 704 888 978 **172**076 [500] 156 836 76 **173**115 [1500] 366 419 676 833 **174**250 331 49 421 611 726 56 **175**192 477 620 844 **176**084 214 78 404 47 521 650 933 **177**062 90 664 826 920 **178**044 74 279 513 85 606 **179**212 25 329 600

180141 440 44 637 863 **181**468 509 18 726 [500] 996 **182**009 57 101 407 49 565 93 640 87 996 **183**090 276 397 563 **184**206 43 798 826 975 **185**166 579 806 **186**019 150 **187**135 504 [3000] **188**002 29 394 **189**125 345 78 429 587 699 709 53

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Stemianowski w Poznaniu

(Dodatek.)